

Szesnasty, Miami Vice

Potrzebuje cię jak
Żartuje, nic nie potrzebuje
Mam piach pod stopami
ocean przed nami
Coś jak Wojciech Cejrowski koszulę
Wyciągnij wnioski zamukle
Nie wchodzi w grę to w świecie mupetów
Jestem jak Kermit
I dobrze wiesz kiedy
przyjdź do mnie
Będę Patrickiem Swayze

Tylko gęsty dym
I świat najdroższych drinków
U mów mi Włóczykij
Bo opuściłem dolinę muminków
No częśc, Mała Mi
ktoś już nawija o t6ym
Tak jak nawijał o tym
Ze jakby splunął wydaje 100 złotych
Nasze Miami Vice
I tak się lata tam
I gonie ,marzenia, jak już gdzieś mam gliniarza grać
Ej, szczerze wierze w to
Ze kiedyś przyjdzie ten dzień
Póki co, białe soki i w sumie... też jest nieźle

Za każdym razem jak wchodzę na track
Miami Vice
Nie będę krzyczeć, ej, mała come back
Miami Vice
Biorę co moje, nie chodzi o hajs
Miami Vice
Cała sala teraz na raz
Miami Vice
/2x

Za każdym razem kiedy biegniesz w bój
O bieg ja też
Niespotykani jak hybryda w stylu Tyson, Papież
Powiedzieć pojebani, to jak nie powiedzieć nic
Czasem się życie wali, potem walimy w pysk
I rozbijamy bary, brak rozbitych banków nadal
Chociaż celnie strzelamy
Tego papa nie poskłada
Chłód Polski przed oczami, a w sercu jakby z Miami lata
Wiedziałem ze będą szczekali, szczerze: jebem na to!
Kulami chcą dziurawić pokład naszego jachtu i patrzeć jak tonę
Nawet się nie złość, mówię ci zostaw, zbijam pionę z Posejdonem
Żaden koniec gadałem z Heronem
Na drugą stronę przepłynę sam
Nawet w podziemiu umie nieźle łapać w żagle wiatr
Mówią ze przyjdzie dzień, ze wszystko jebnie, się zmienimy
Ze zajdzie słońce w nas
Ucichnie wiatr
Znikniemy i my
A my wierzymy w ot ze nigdy nie przyjdzie ten dzień
Oby nie było gorzej, jest nieźle

Za każdym razem jak wchodzę na track
Miami Vice
Nie będę krzyczeć, ej, mała come back
Miami Vice
Biorę co moje, nie chodzi o hajs

Miami Vice
Cała sala teraz na raz
Miami Vice
/2x